

Recenzja pracy i rozprawy doktorskiej *KONSTRUKCJA/DEKONSTRUKCJA - cykl serigrafii. Druk redukcyjny jako unikatowy środek wyrazu kreacji artystycznej* przygotowanej przez mgr Joannę Leszczyńską pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Błażeja Ostoja-Lniskiego w związku ze wszczęciem przez Radę Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie przewodu doktorskiego w dziedzinie sztuk plastycznych

Joanna Leszczyńska urodziła się w roku 1972. W latach 2003–2008 odbyła studia w łódzkiej ASP, gdzie uzyskała dyplom z wyróżnieniem na Wydziale Tkaniny i Ubioru w Pracowni Sitodruku na Tkaninie prof. Krystyny Jaguczańskiej- Śliwińskiej. Następnie studiowała w latach 2008–2010 w ASP w Warszawie. Tu otrzymała dyplom z Rektorskim Wyróżnieniem na Wydziale Grafiki w Pracowni Grafiki Wydawniczej profesora Romualda Sochy. Od roku 2010 odbywa Studia Doktoranckie na tymże Wydziale Grafiki.

Pani Leszczyńska jest już laureatką wielu nagród (m.in. Międzynarodowym Triennale Sztuk Graficznych Warszawa 2014, Międzynarodowym Triennale Grafiki Kraków 2012, Grand Prix Roku 2010 Prezydenta m.st. Warszawy w konkursie Grafika Warszawska etc.). Miała do tej pory kilka wystaw indywidualnych i brała udział w około 40 prezentacjach zbiorowych.

Tematem jej pracy doktorskiej jest *KONSTRUKCJA/ DEKONSTRUKCJA*, a składają się na nią dwa dużo formatowe cykle prac „Plan” i „Arka” wykonane – jak głosi dalsza część tytułu – „w unikatowej technice sitodruku na tkaninie farbą redukcyjną”. Doktorantka wiele miejsca i uwagi w teoretycznej części przewodu poświęciła szczegółom oraz tajnikom technologicznym wykonanych prac. Opisała tam przemiany technik druku na tkaninie, jego przechodzenie od funkcji użytkowej do artystycznej. Zrobiła to na tle historii technik graficznych uwzględniając szczególnie przemiany sitodruku, ale i nawiązując do tradycji, na przykład do druku stemplowanego czy japońskiego katagami. Następnie przedstawiła specyfikę procesu twórczego w technikach druku redukcyjnego. Na koniec doktorantka ponowiła postawione na początku wyjściowe pytania dowodzące jej troski o aktualne uwarunkowania tkaniny drukowanej, co należy uszanować w czasach zadeklarowanego kilka miesięcy temu przez nasz rodzimy artworld tzw. „zwrotu formalistycznego”.

Zaprezentowane prace graficzne zostały wydrukowane ręcznie bez użycia profesjonalnych maszyn. Powstały przez nakładanie na siebie fragmentów odbitek z matrycy sitodrukowej. Materiał wyjściową tych prac są „zdjęcia, szkice oraz rysunki architektoniczne (...) oraz linie i liczby wymiarowe”. Poprzez dopuszczanie kontrolowanego „przypadku” (zawartego w naszej spontaniczności) fragmenty te zostały poddane swoistej wizualnej dekonstrukcji, która zamieniła je w mgławicowe, lecz rygorystyczne skupiska linii i punktów. Z drugiej jednak strony dopatrywać się w tym można także pewnej kontynuacji dawnej japońskiej techniki shibori wykorzystywanej przy farbowaniu tkanin, czyli ich składanie, skręcanie przed włożeniem do barwiącej kąpieli. A także pewne echa tradycji origami.

W pracach tych nieczytelność linii i znaków poddana została porządkowaniu silnej geometrii, graniczącej momentami z technicznością czy wręcz mechanicznością. Artystka deklaruje wszakże pragnienie uwolnienia sztuki graficznej nie tylko z rygorów funkcji użytkowej, dekoracyjnej i komunikacyjnej, ale także z przymusu powielania znaku. Celem staje się więc niepowtarzalność, oddanie sprawiedliwości przelotnym odruchom i nastrojom (także w mocnym Heideggerowskim sensie). Odrzucając reprodukowalność pozostaje jednak wierna rytmom i to zwielokrotnionym. Wszak one stanowią archetyp wszelkiej formotwórczej aktywności człowieka. Rytmy symetrii, równoległości, modułu, dopełniane są cyframi, zapisami i diagramami. Zostały one jednak wpisane w szerszy horyzont, zarówno

świadomie prowokowanego przypadku i błędu technologicznego, ale także i spontaniczności. A tu już nigdy nie wiadomo, czy mamy do czynienia z pomyłką czy też z załączkiem tajemnicy. W efekcie tych działań powstaje - jak to już niemal powszechnie dziś się określa - wielowymiarowość.

Takie podejście przeciwstawia się tradycji graficznej opartej na wierności oryginałowi (matrycy). Powstałe w ten sposób kompozycje nie są powielaniem czy nawet transformacją owej matrycy, lecz tworzą jakość niepowtarzalną i unikatową. Kreacja wydarza się tu dosłownie na powierzchni tkaniny, co może kojarzyć się z tzw. nową powierzchnością Fredericka Jamesa. Pojawia się bowiem analogia z ponowoczesną strategią sztuki radzącej sobie bez odniesień do rzeczywistości, pozbawionej obowiązku, jak i przywileju, korespondowania z rzeczywistością. Forma, znaczenia, realność mogą być tu już tylko symulowane. Czymś jakoś prawdziwym pozostają natomiast nasze subiektywne poruszenia i przeżycia.

Za swoiste motto grafik pani Joanny Leszczyńskiej można uznać przywołaną przez Autorkę tezę E.H. Gombricha „Porządek jest nam potrzebny po to, abyśmy mogli odkryć odchylenia”. I rzeczywiście jej prace to stonowane i wyciszone, ale jednak kłębowisko nawarstwionych linii, znaków i ich ech wpisane w quasi klarowne podziały i struktury. Lecz tylko wydaje się nam, że rozumiemy ich banalną oczywistość. Ta prostota i schematyczność zwodzi, gdyż bliższe spojrzenie gubi się w delikatnych repetycjach i relokacjach. Niektóre linie zanikają tak delikatnie, że zdają się kontynuować w nieskończoność. Przypominają na pierwszy rzut oka platońskie prawzory, archetypy, plany idei, lecz po chwili okazują się właśnie materią prima wypełniającą pustkę wszechświata. Takie podejście jest z kolei bliskie dzisiejszym formacjom quasi-idealizmu, który odżywa z nową siłą w wydaniu takich myślicieli jak Quentin Meillassoux czy Alan Badiou.

Cykl PLAN składa się z kompozycji metaforycznie przedstawiających wydarzenie się, konkretyzowanie samej myśli czy idei. Jej wydobywanie się z pola możliwości i nieokreśloności. Idei, która nie tyle stanowi cel czy źródło, lecz raczej właśnie wspomnianą podstawową materię. Lecz techniczna schematyczność form współlistnieje tu z ich iluzyjnością, jak pisze autorka „z efemeryczności i relatywności wszystkiego, co dostrzegamy, co nas otacza, czym sami jesteśmy i co się w nas dokonuje”. Wyraża się w tym wieloznaczność samego pojęcia planu – rozumianego jako zamysł, harmonogram lub też forma.

Wszystkie grafiki tego cyklu konstruowane są wokół idei centrum jako okręgu. Czasami przesuniętego, czasami wewnątrznie sproblematyzowanego, a jeszcze kiedy indziej zwielokrotnionego. Zawsze stawianego pod znakiem zapytania, w wątpliwości, w niedowierzaniu. W odczucia Joanny Leszczyńskiej obecność centrum „odzwierciedla ciągle poszukiwanie najważniejszego punktu we wszystkim, co nas otacza”. Mechaniczność konkuruje tu ze schematami figuratywnymi, a wspólnie gubią się w niezrozumiałej, a może tajemniczej przygodności gestu wyboru. Ostatecznie bowiem nie wiadomo, czy autorka szkicuje formułę rzeczywistego, czy tylko rozpaczliwie oszukuje przypadek.

Natomiast grafiki z cyklu ARKA inspirowane są wierszem Wisławy Szymborskiej zatytułowanym *Do arki*, będącym, jak zazwyczaj u tej poetki, apologią codziennej drobiazgowości. W kolejnych grafikach ponawiany jest techniczny zarys pojazdu, który miałby wszystko zbawić, a przynajmniej ocalić. Jego niedookreślony kształt komplikuje się wszakże w kolejnych przybliżeniach i hipotezach, zaciera się w kolejnych obliczeniach i poprawkach. I to one stanowią odpowiednik krzątania i drobiazgowości z wiersza Noblistki. I znów musimy wytrwać w pytaniu: czy arka jest dziś jeszcze w ogóle możliwa, czy też tylko mamy labiryntem wątpliwości?...

Analizując zarówno przedstawione prace wizualne, autokomentarz, jak i dotychczasowy dorobek twórczy, stwierdzam z głębokim przekonaniem, że pani magister Joanna Leszczyńska dowiodła, że w pełni spełnia wymogi formalne, proceduralne i merytoryczne uprawniające do otrzymania doktoratu w dziedzinie sztuk plastycznych, precyzowane przez Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia z dnia 3 października 2014 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich oraz wymogi Regulaminu postępowania w przewodach doktorskich na Wydziale Grafiki ASP w Warszawie.

A handwritten signature in black ink, consisting of stylized, cursive letters, likely representing the name of the official who signed the document.